

KULTOWE zegarki

Symbole prestiżu, elegancji i stylu. Niektóre zegarki stają się obiektami pożądania, rozpalają emocje.

TEKST Tomasz Kiełtyka/ch24.pl

Dlaczego wybieramy właśnie ten zegarek? Bo po prostu nam się podoba? A może dlatego, że stoi za nim coś więcej? Coś inspirującego – np. historia, jaka wiąże się z jego powstaniem, rola, jaką odegrał w istotnym wydarzeniu, lub sławna osoba ze świata muzyki, sportu czy kina, która nosi go na ekranie lub na co dzień. No właśnie – niektóre zegarki zyskały status kultowych. Jak na niego zapracowały? Do tego nie wystarczy szybka sława ani krótkotrwała moda. Legendarnymi bestsellerami stają się nieliczne zegarki, które nie tylko są świetne, lecz także pomógł im skuteczny marketing oraz dawka szczęścia i odrobina magii. Takie chronometry łączy najczęściej ich szwajcarskie pochodzenie, ponadczasowość i popularność, a także wyznaczanie standardów w swoich kategoriach. Różni je zaś wszystko inne: styl, poziom mechanicznego skomplikowania, rodzaj materiałów użytych do produkcji czy wreszcie cena. Niemal żaden z kultowych zegarków nie jest szczególnie tani, ale rozpiętość między modelami jest spora. Inwestycja w legendarnego klasyka i tak się opłaca. W większości przypadków może to być jedyny nasz czasomierz, który będzie akceptowany niemal w każdej sytuacji i kodzie ubraniowym. Poniżej znajdziecie siedem zegarków, które w pełni zasługują na miano ikon. Każdy z nich opowiada historię, a czasem wręcz gotowy scenariusz na film. Warto je poznać nie tylko dla samej wiedzy, lecz także by jeszcze lepiej dopasować wybrany egzemplarz do swojego stylu i osobowości, tak by mógł się stać kropką nad „i” w budowaniu naszego wizerunku.

Zegarek legenda to ponadczasowy design, który nigdy nie wychodzi z mody.



TAG Heuer Monaco zyskał popularność dzięki filmowi „Le Mans” ze Steve’em McQueenem.

ZDJEŃCA ALAIN COSTA, SERWIS PRASOWY

TAG Heuer MONACO

CENA: OD 22 700 ZŁ

Pierwszy automatyczny chronograf w wodoszczelnej, kwadratowej kopercie nie od razu stał się popularny. Choć był przełomowy pod względem designu, na sławę musiał czekać prawie dwa lata od premiery w 1969 roku. Nadeszła wraz z popularnością filmu „Le Mans”, w którym w rolę kierowcy wyścigowego wcielił się noszący go na planie Steve McQueen. Dlaczego właśnie ten model trafił na jego rękę? Aby nadać autentyczność granej przez siebie postaci, postanowił wzorować się na prawdziwym, odnoszącym w tamtym czasie sukcesy kierowcy F1, Szwajcarze Josephie „Jo” Sifferrcie. Zapożyczył od niego nie tylko strój (z logo Heuera), lecz także zegarek. I tak na prawej ręce McQueena na wielkim ekranie zadebiutował charakterystyczny kwadratowy chronograf z niebieską tarczą i białymi tarczami. Nawet jego nazwa Monaco – nawiązująca do toru wyścigowego – jednoznacznie kojarzyła się ze sportami motorowymi. Zegarek śmiało można uznać za ikonę zarówno lat 70., jak i czasów współczesnych.



Cartier

TANK

CENA: OD 10 750 ZŁ

Dzieło słynnego paryskiego salonu jubilerskiego i jego ambitnego projektanta Louisa-Josepha Cartiera pozostaje jednym z najbardziej pożądanych zegarków. Niezmiennie kojarzony z luksusem, elegancją i ponadczasową klasyką. Trudno uwierzyć, że był zainspirowany wyglądem... czołgu z I wojny światowej. Tank idealnie wpisuje się w klimat belle époque, okresu bogactwa i wyrafinowanego gustu. Prosta w formie, kwadratowa koperta z wydłużonymi uszami, tarcza z rzymskimi cyframi, skórzany pasek lub bransoleta i niebieski, charakterystyczny szafirowy kaboszon umieszczony w koronce. Wraz z premierą

w 1918 roku od razu stał się popularny nie tylko w Paryżu, lecz także na całym świecie. Nosili go gwiazdy filmowe, politycy, artyści i ludzie biznesu. Jeszcze zanim trafiły do sprzedaży, pierwsze egzemplarze Cartier podarował generałowi Johnowi Pershingowi i oficerom amerykańskim, ponoć w ramach podziękowania za pomoc w wyzwoleniu Francji. W kolejnych latach kolekcja powiększała się o nowe modele różniące się kształtami kopert i bransolet, a także mechanizmami: bardziej kwadratowe Anglaise (z koronką „zatopioną” w kopercie) i Française, prostokątny Solo czy Tank Cintrée z wydłużoną, wygiętą obudową.

Audemars Piguet

ROYAL OAK

CENA: OD 79 000 ZŁ

Na początku lat 90. slogan reklamowy Royal Oak głosił: „To jeden z najlepszych wzorów tego stulecia. I prawdopodobnie następnego”. Dziś można stwierdzić, że te zdania idealnie oddały innowacyjność tego projektu. W latach 70. szwajcarski przemysł zegarkowy zaczął odczuwać skutki kwarcowej rewolucji. Prezentacja w 1972 roku mechanicznego modelu z ciemną tarczą i dwoma wskazówkami, w masywnej stalowej kopercie nie mogła zostać przyjęta dobrze. Gdy dołożymy do tego absurdalnie wysoką cenę, za którą można było kupić co najmniej trzy rolexy daytona, należało

prognozować katastrofę. A jednak zegarek spodobał się Włochom. Ponieważ w kolejce chętnych zaczęli ustawiać się klienci z innych krajów, manufaktura podjęła decyzję o dalszej produkcji modelu, który stał się nowym wyznacznikiem statusu. I jest nim do dzisiaj. Za designem i nazwą tego dzieła, a jednocześnie prekursora w kategorii luksusowych zegarków sportowych stoi Gérald Genta, genialny szwajcarski projektant, któremu branża zegarmistrzowska, a przede wszystkim my – użytkownicy zegarków – zawdzięczamy bardzo wiele, m.in. modele Nautilus Patek Philippe czy Ingenieur IWC.



Navitimer to „wszystko mający” zegarek, który pozwalał pilotom na wykonywanie wielu obliczeń. W latach 50. był to prawdziwy przełom.

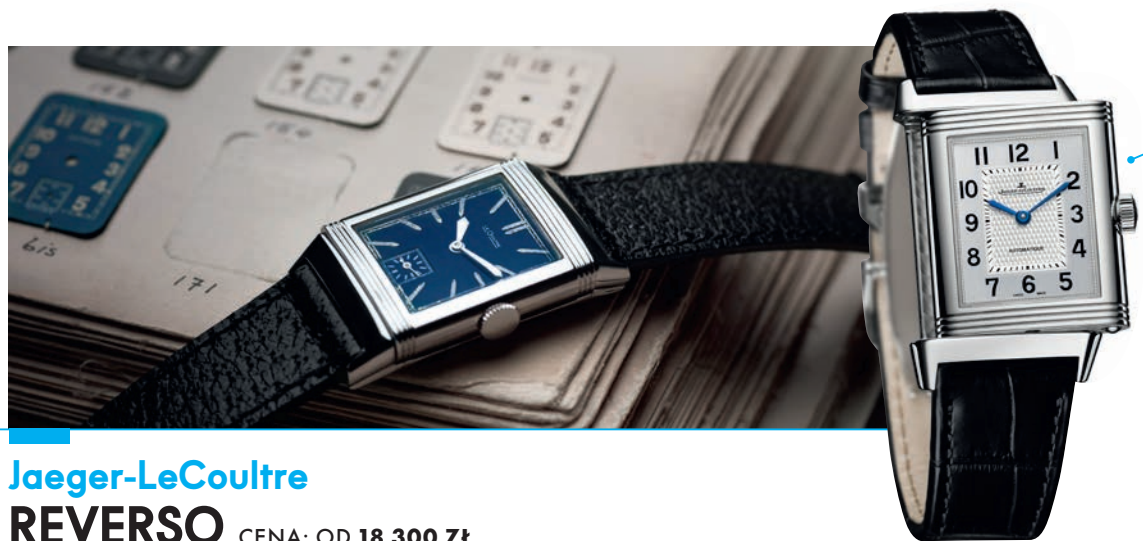
Breitling

NAVITIMER

CENA: OD 24 400 zł

Nie ma drugiej firmy zegarkowej, która by budziła tak jednoznaczne skojarzenia z lotnictwem jak Breitling. Marka od samego początku stała się patronem lotów zarówno profesjonalistów, jak i amatorów. To zasługa nie tylko działań marketingowych, ale przede wszystkim samych zegarków. Od swojej premiery w 1952 roku model Navitimer to najbardziej rozpoznawalny „pilot” w kolekcji tego szwajcarskiego producenta. Dlaczego? Bo oferował znacznie więcej niż tylko odmierzanie czasu. Dzięki komplikacji chronografu wyposażonego w specjalny suwak logarytmiczny stawał się dodatkowym instrumentem nawigacyjnym, pomagającym w obliczaniu np.: średniego wzrostu wy-

sokości, średniej prędkości czy też ilości zużytego paliwa, oraz w przeliczaniu mil na kilometry i mile morskie. Nic dziwnego, że szybko stał się oficjalnym zegarkiem największej na świecie organizacji zrzeszającej pilotów i właścicieli samolotów: International Aircraft Owners and Pilots Association (AOPA). I chociaż dzisiaj częściej można go spotkać na lądzie, a samoloty korzystają z elektronicznych przyrządów, to śmiało można powiedzieć, że Navitimer to nadal prawdziwy „tool-watch”, który rzeczywiście może spełniać dodatkowe funkcje w kokpitach samolotów.



Koperta Jaeger-LeCoultre Reverso obraca się, by chronić szkło. Dekiel na rewersie świetnie nadaje się do personalizacji zegarka.

Jaeger-LeCoultre

REVERSO

CENA: OD 18 300 zł

Reverso, czyli zegarek z obrotową kopertą, jest produkowany od 1931 roku. I chociaż doczekał się licznych udoskonaleń technologicznych, czy wręcz popisów kunsztu sztuki zegarmistrzowskiej, jego prosta forma i pomysł, na którym się opierał, przetrwały do dziś. Legenda powstania Reverso odwołuje się do początków XX wieku i brytyjskich oficerów stacjonujących w Indiach, narzekających na brak zegarka noszonego na nadgarstku, który mógłby przetrwać trudne warunki rywalizacji podczas gry w polo. Rozwiązaniem tej kwestii postanowiło się zająć trzech

dżentelmenów: szwajcarski przedsiębiorca César de Trey, właściciel manufaktury Jacques-David LeCoultre i szef francuskiej firmy zajmującej się składaniem i produkcją czasomierzy Edward Jaeger (stąd nazwa marki Jaeger-LeCoultre). Przy udziale francuskiego inżyniera opatentowano konstrukcję zegarka z obrotową kopertą, co pozwalało ochronić mechanizm i zabezpieczyć szkło zegarka przed stłuczeniem. Wraz z premierą chronometru okazało się, że trafił on w gusta szerszej publiczności, a szczególnie amatorów innych dyscyplin, takich jak tenis czy golf. Oprócz oczywistych

zalet ogromnym walorem Reverso był jego design. Poszukiwanie piękna w przedmiocie czysto użytkowym doprowadziło do stworzenia klasycznego, eleganckiego prostokątnego zegarka ze sportowym charakterem. Na specjalną uwagę zasługuje również dekiel, pozwalający na personalizowanie swojego egzemplarza. Właściciele mogą zamawiać grawerunki, osobiste dedykacje i inne wzory. Reverso można było też oglądać na wielkim ekranie. Na nadgarstku nosił go m.in. Christian Bale, wcielając się w Mrocznego Rycerza, czy Pierce Brosnan w „Aferze Thomasa Crowna”.

ZDJEĆCIA JOHANN SAUTY, NASA, SERWIS PRASOWY



Zanim omega speedmaster opuściła Ziemię, musiała przejść wiele testów, które NASA przeprowadziła w ekstremalnych warunkach.

Omega

SPEEDMASTER PROFESSIONAL MOONWATCH

CENA: OD 18 100 zł



Zaprojektowany w 1957 roku chronograf Omega to pierwszy i do tej pory jedyny zegarek, który znalazł się na Księżycu.

A wszystko to dzięki misji Apollo 11 i Buzzowi Aldrinowi, noszącemu speedmastera podczas historycznego księżycowego spaceru. Jak do tego doszło? W 1964 roku NASA rozesłała list do 10 marek z prośbą o dostarczenie do testów naręcznego zegarka ze stoperem. Odpowiedziały cztery: Longines, Rolex, Hamilton i Omega. Dostarczone modele poddano wielu próbom: pracy w wysokiej i niskiej temperaturze, w wysokim ciśnieniu, podczas wstrząsów, dużej wilgotności, w warunkach wysokich wartości przeciążenia i dekompresji. Speedmaster jako jedyny zaliczył eksperyment i został zakwalifikowany do załogowych misji kosmicznych. Na nadgarstku Aldrina podczas lądowania na Księżycu znalazł się egzemplarz Ref. 105.012. Od tego czasu powstało mnóstwo różnych wersji, na szczęście nieodbiegających znacząco od oryginału. Duża stalowa, wodoszczelna koperta, czytelna tarcza, wkładka bezela ze skalą tachometru, hesalitowe wypukłe szkło i napis „Omega Professional Speedmaster” to nieprzemijająca ikona.

Rolex

OYSTER PERPETUAL SUBMARINER

CENA: OD 36 190 zł

Gdyby chciał wskazać najbardziej uniwersalny zegarek świata, byłby to Rolex Submariner.

Zaprojektowany w 1953 roku stał się największym bestsellerem w historii i zarazem najczęściej kopiowanym modelem. I to zarówno przez producentów podróbek, jak i inne marki, które chciały mieć w swoich kolekcjach zegarek przeznaczony do nurkowania. Swoją sławę zawdzięcza doskonałemu, uniwersalnemu projektowi, świetnej jakości i sprawnemu marketingowi. Stalowa bransoleta, werk z nacięciem automatycznym, wodoszczelna koperta, czytelna tarcza, obrotowy, nurkowy bezel, wskazówka typu „mercedes” i mała lupka umieszczona na godzinie trzeciej, powiększająca wskazanie daty. Pierwszym „ambasadorem” tego czasomierza został Jacques Cousteau na pokładzie Calypso, ale prawdziwą sławę przyniósł mu najbardziej elegancki agent wywiadu, czyli James Bond. Wcielający się w postać 007 Sean Connery już w „Doktorze No” nosił na nadgarstku submarinera (Ref. 6538). Zegarek do tego stopnia wpisał się w charakter bondowskiej sagi, że towarzyszył Connery’emu we wszystkich częściach, w których grał.

